

29 sierpnia 2014



Aktywizować mieszkańców, wzmacniać więzi społeczne

O społecznym wymiarze Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, roli liderów w aktywizacji lokalnych społeczności i przykładach wykorzystania unijnej pomocy w rozmowie z Piotrem Żołądkiem, członkiem Zarządu Województwa Świętokrzyskiego.

- Mówiąc o realizacji i efektach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich zawsze podkreśla się, jak ważny jest jego wymiar społeczny.

- Rzeczywiście. PROW to program, który nie tylko ma poprawiać warunki życia mieszkańców wsi i zaspokajać ich podstawowe potrzeby. Został on pomyślany również tak, by tworzyć podłoże dla aktywności społeczności lokalnych i włączania ich w proces budowania społeczeństwa obywatelskiego. Tylko wykorzystanie wiedzy i doświadczenia lokalnej społeczności pozwala właściwie zdefiniować problemy na danym obszarze i znaleźć najwłaściwsze dla nich rozwiązania. Kluczem do sukcesu jest włączanie do rozmów i planowania działań partnerów społecznych.

- Ale ta sformalizowana aktywność społeczna nie jest zbyt duża, mówi o tym w diagnozie społecznej prof. Janusz Czapiński.

- Nie jest to tylko problem wsi. Wskaźniki aktywności obywatelskiej, pracy na rzecz społeczności lokalnej i skłonności do zrzeszania się mamy jedne z najniższych w Europie. Tym bardziej trzeba się starać. Odnowa wsi, szczególnie w tym społecznym aspekcie - krzewienia kultury, dbania o tradycje i zwyczaje, budowania więzi, nie jest w ogóle możliwa bez zaangażowania mieszkańców i mozolnej pracy lokalnych liderów. To właśnie ich pasja, pomysły, takie społecznikowskie zacięcie, zachęcają mieszkańców do pracy na rzecz całej społeczności. Największym osiągnięciem dotychczasowych działań jest to, że pojawia się myśl: rzeczywistość wokół siebie możemy zmieniać sami. Chcemy wyremontować świetlicę we wsi, założyć zespół ludowy, wybudować siłownię na świeżym powietrzu? Założmy stowarzyszenie i postarajmy się o środki. To się już dzieje. Kapitalne jest, że jeden zrealizowany z sukcesem projekt daje pewność siebie i zachęca do realizacji kolejnego.

- Na co mieszkańcy wsi przeznaczają unijną pomoc?

- Zagospodarowują place sportowe, jak w Bałtowie, tworzą małe centra wsi, jak w Imielnie, albo - jak na przykład w Chęcinach - powołują do życia drużynę rycerską. Wydają monografie swoich miejscowości - tak zrobiło na przykład Stowarzyszenie Przyjaciół Szkoły i

Wsi Bukowa „Bukowianie”, budują place zabaw dla dzieci – Centrum Kultury i Aktywności Lokalnej w Brodach – i wiejskie świetlice, które pełnią rolę centrów kulturalnych, są miejscem spotkań, rozrywki i wypoczynku. Zespoły ludowe kupują nowe stroje, orkiestry strażackie – nowe instrumenty. Dobrze funkcjonują Lokalne Grupy Działania, które opracowują Lokalne Strategie Rozwoju. Ale musimy pamiętać o tym, że aby taka aktywność się rozwijała musiały być najpierw zaspokojone podstawowe potrzeby takie jak np. kanalizacja, wodociągi. W tej dziedzinie na świętokrzyskiej wsi osiągnęliśmy ogromny postęp. Podstawowe usługi dla gospodarki i ludności wiejskiej to była lwią część PROW-u w naszym województwie, około 250 mln zł. Inwestowaliśmy w instalacje wodno-sanitarne, sieci kanalizacyjne, chodniki, drogi, poprawiając warunki życia na wsi. A przecież przyjazne, bezpieczne, atrakcyjne otoczenie sprzyja aktywności społecznej i generalnie warunkuje rozwój.

- Nowy PROW także będzie nakierowany na wzmacnianie kapitału społecznego na wsi i promowanie zintegrowanego społeczeństwa?

- Jestem o tym mocno przekonany. Wiele zostało do zrobienia w kwestii kształtowania przestrzeni publicznej, zachowania kulturowego dziedzictwa regionu, transferu wiedzy i innowacji na wsi. Na realizację Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 przeznaczono łącznie ponad 13,5 mld euro. Nowy PROW to nowe szanse i nowe możliwości. Także dla stowarzyszeń i innych form zrzeszania się mieszkańców wsi, które powinny stać się trwałym elementem jej krajobrazu.